

Manifest człowieczeństwa

Augustyn Wróblewski

1912

Ludzie!

Uwierzcie w człowieka!

Uwierzcie w Boskość Człowieka! Ukochajcie Człowieka w sobie i w innych ponad wszystko!

W imię tego, że ludźmi jesteśmy,

W imię tego, że każdy z nas człowiekiem jest, a razem wszyscy, jak nas jest 1,5 miliarda na ziemi – całe człowieczeństwo składamy; całość spoistą stanowimy; całość w przyrodzie wyodrębnioną i w sobie w jedno złączoną, jako gatunek najwyższy istot na ziemi,

W imię tego, że interes osobisty człowieka polega na wcieleniu czynów jego życia w splot rozwoju społecznego, w jak największym zharmonizowaniu ze stawianiem się rozwojowym,

W imię tego, że na czasy dłuższe od życia jednostki, na czasy życia dalszych pokoleń człowieczych, wspólność interesu rozwojowego tego całego mrowiska ludzkiego wzmacniać się będzie w jego walce z przyrodą, w oszańcowywaniu się solidarnej ludzkości przeciw wrogim siłom natury i w dążeniu do opanowania jej,

W imię tego, że dążność do skoordynowania się i zestrojenia się całego człowieczeństwa w jeden harmonijny zespół rosnać będzie z dniem każdym,

W imię wszystkiego, co dla Was najświętsze;

W imię Waszych ojców i matek, waszych żon i mężów, waszych dzieci i wnuków, waszych przyjaciół i ukochanych; w imię wszystkiego, co jest najpiękniejsze w was samych i w życiu, a co jest przeciw ludzkie, arcyludzkie,

W imię tego wszystkiego

Wzywam Was,

Strząśnijcie z siebie zmory i chimery, iluzje i obłądki!

Opatrzcie się; poznajcie, żeście ludźmi,

Uznajcie w sobie człowieka,

Cześć człowiekowi złożcie...

Uznajcie w każdym człowieka prawdziwego, częśćkę autonomiczną tej wspaniałej, przepięknej ludzkości. W każdym... i w zbrodniarzu, i w prostytutce, i w waszym wrogu.

Uznajcie wszystkich braćmi swymi i odczujcie w sercu waszym harmonię człowieczą, tę wielką harmonię spoistej rodziny człowieczej na ziemi.

Niech się wam otworzą oczy, i wszystkie zmysły, i cała poznawcza moc wasza na to, abyście poznali rozumem, przeczuli intuicją, odczuli uczuciem i wcielili w czyn wolą waszą

Ideę człowieczeństwa.

Bo zaiste: jedna tylko powinna być owczarnia, bez pasterza...

Ludzkość rozrzucona jest po całej ziemi i w rozmaitych narodach, a nawet w różnych barwach skóry się uwydatnia, posiada jednak tak wybitne łączniki wspólne, że mowy nie ma o tym, aby się nadal miała szerzyć nienawiść eksterminacyjna. Widzimy tylko bezwzględny konieczność spoistości bratniej jak największej, ku której, jako dla wszystkich grup potrzebnej – tym chętniej zdążać powinniśmy.

Środki komunikacji, telegraf, telefon, poczta, zawojowanie powietrza, handel, wymiana wiedzy, sztuki, twórczości, prawa międzynarodowe, coraz liczniejsze organizowanie się

stowarzyszeń międzynarodowych, wytwarzanie się potężnego międzynarodowego ruchu emancypacyjnego najmitów, wreszcie wielki napór ludów przeciw wojnom – stanowczo przełamują sztuczny rozdział ludów, bratnie dłonie do siebie nawzajem wyciągających, a we wrogie sobie obozy państwowe uwiązanych.

Widnieje już w oddali tęcza wszechludzkiego przymierza...

Wszystko to łączy mnogie rzesze nieszczęśliwych, pokrzywdzonych, wyzyskanych, uciemiężonych – w jedną masę sprzymierzoną, domagającą się dla siebie i dla innych, jeszcze nieświadomych siebie – pełni praw człowieczych, praw naturalnych człowieka, które są wypisane w jego mózgu, w jego mięśniach, w jego krwi, w całym jego jestestwie, nie zaś w układach, paragrafach, konstytucjach.

Tyś jest człowiekiem, domagaj się więc razem z nimi, dla siebie i dla nich, tych praw, praw do wolności, zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej, psychicznej, a więc do wolności osobistej w życiu i czynie, i do wolności psychicznej myślenia, uczucia i woli.

Domagaj się dla siebie i innych praw naturalnych na pożywienie i najniezbędniejsze potrzeby życia, praw na pełne wychowanie i wykształcenie, praw na swobodną pracę, na swobodną twórczość i swobodne użycie.

Toć są elementarne prawa człowieka, które każdemu dane być powinny, dane od społeczeństwa. Każdy człowiek domagać się ich ma pod groźbę piętna niemoralności. Każdy domagać się ich winien nie tylko dla siebie, ale i dla innych, a szczególnie dla tych, z którymi życie go styka i na krzywdę których życie uwagę jego zwraca.

Na tym właśnie tylko polega moralność człowieka, aby każdy czyn jego zwrócony był ku rozwojowi swojemu i całego społeczeństwa.

Idea człowieczeństwa jest główną i niezawodnie głęboką ideą ludzkości, jest ideą wiecznie żywą, wiecznie przewodnią, wiecznie płodną, zmienną, stosownie do dorobku wiedzy i życia, jednak zawsze naczelną i, w istocie swej, nieomylną ideą ludzkości.

Idea człowieczeństwa, z samej natury rzeczy, przenika całokształt życia, przenikać powinna wszystkie myśli, twórczość całą i codzienną społeczną akcją życiową człowieka. Wypełnia ona wszystkie stosunki między ludźmi bez ich wiadomości, ale i świadomie powinna jaśnieć coraz bardziej.

Idea człowieczeństwa musi być, we wszystkim, co się wśród ludzi dzieje, uznana i aprobowana, jako sens tego życia.

Idea narodowa jest młodszą, malutką siostrą idei człowieczeństwa. Dwa narody, to jak dwie grupy bawiących się w jednym ogrodzie dzieci. Poprzez interesy narodowe przebija się interes człowieka. Idea człowieczeństwa leży głębiej, pełniej, silniej niż idea narodowa, która tylko cząstkę interesów człowieka obejmuje sobą.

Poprzez formy towarzyskie, poprzez formy prawne, poprzez interesy kupieckie, transakcje, poprzez interesy egoistyczne, poprzez stosunki wzajemne ludzi, obstawione formułkami, warunkami, teoryjkami rozmaitymi – idea człowieczeństwa przebijać się powinna zawsze na plan pierwszy, ze swoim prawem moralnym o korzyściach rozwojowych dla ludzkości.

Można sobie przedstawić, że każdy interes, każda sprawa kryminalna, każda awantura, każde nieporozumienie, przedstawia sobą poza cienką warstwą formalistyki, paragra-

fów, niby surowych i niby nieubłaganych uprawnień i rozmaitych konieczności formalnych, rozmaitych „tak być musi”, albo różnych „inaczej nie może być” – zawiera wewnątrz każdej z tych spraw wielką głębię najistotniejszych ustosunkowań nagiego, przyrodniczo-pojętego człowieczeństwa, wkorzenionego w całość bytu przyrody. Czym są wobec tych praw natury formułki, paragrafy, „konieczności” formalne? Są tylko – błahostką.

W każdym wypadku wspomnianym należy przebijać tę cienką, mniej istotną skorupkę i do czysto człowieczej docierać treści.

Pamiętajcie, że wielu, wielu jest ludzi, którzy nie zaczęli żyć; starzeją się oni, umierają, a nie spełnili swego powołania, nie wyładowali zapasów swych talentów, swej twórczości, nie rozwinęli swej potęgi, nie wydobyli z siebie tego, co dać mogli dla siebie i dla drugich. Takich ludzi wyzyskanych, poniżonych, nad którymi ciąży czarna gwiazda krzywdy – jest miliard.

A stąd krzywda, plamiąc ich czarnym swym promieniowaniem, plami nas, plami ludzkość całą.

Krzywda, krzywda, krzywda niszczy człowieczeństwo.

Nie powinno być takich ludzi, co by umierali w starości, a nie zaczęli żyć. Każdy człowiek powinien mieć możliwość żyć pełnią swych sił, powinien się w pełni swych twórczych zasobów rozwijać.

Homo homini res sacra est.

Homo homini Deus...

Człowiek dla człowieka świętością jest.

Uszanujcie godność człowieczą w każdym.

Poniżać drugiego, choćby nawet w duchu, to znaczy poniżać siebie samego.

Godność swą człowieczą trzeba zawsze wysoko trzymać zewnątrz i wewnątrz, zawsze, nawet w najskrytszym ukryciu, bo ukryte poniżenie swej godności kładzie piętno poniżenia na całości życia człowieka.

Cenić godność innych, nie pozwalać upaść człowiekowi wobec siebie, podtrzymywać upadających.

Zaiste! Bo upadek drugiego człowieka, na którego patrzymy, jest również i naszym poniżeniem, a podniesienie drugiego i naszym podniesieniem, bośmy wspólną nicią społeczną powiązani z sobą.

Gdy drugi wobec nas jest poniżony, to nam samym krzywda się dzieje.

Bądź człowiekiem!... to znaczy pręż wszystkie swe siły ku rozwojowi, kształć całą pełnię swej natury, wszystkie zarody dobre, tkwiące w istocie twej człowieczej, niszczyć zarody złe, które łamią rozwój twój i rozwój innych.

Twórz, czyn i używaj całą gamą swej natury, wszystkimi sposobami, całą siłą i wielorakością twej aparatury poznawczej, twego czynu realnego oraz działaniem twej woli i wyobraźni.

Poruszaj wszystkie możliwości mocy, jakimi może władać człowiek, a więc: i płacz i śmiech, i rozpacz i skargę, i jęk i pieśń, i szal radości i taniec wesela, i ekstazy i mistycyzm, i telepatię i czar, i moc potęgi boskiej i łaskę światła słabości człowieczej, i miłość do ludzi, i

nienawiść do zła w ludziach. Poruszaj to wszystko, abyś wyzwolił siebie i innych od zła krzywdy i niedoli, wyzysku i powstrzymania rozwoju.

Ten jest sens przysłowia, że wszystko, co ludzkie, nie jest mi obce. Żaden rodzaj dobrej mocy życia i żaden rodzaj dobrego poznania i dobrego życia – nie jest mi obcym, bom jest cały, pełny człowiek.

Człowiekowi powinna być obcą różnorodność chorób, błędów, obłądów, upadku, niedoli, krzywdy, wszelkiego zła, powstrzymującego rozwój, i nie ma sensu dążenie do samobójstwa i powstrzymania rozwoju.

Ale nieobcą musi mu być pełnia różnorodności władania swą naturą, wielorakość przejawów prasaławy i przepotęgi człowieczej.

Jeżeli możesz krzywdzić – to nie krzywdź. Jeżeli możesz poddać się w niewolnictwie, to nie poddaj się. Jeżeli możesz okuć rozwój własny lub cudzy – nie czyn tego. Jeżeli możesz podjąć bunt przeciw czyjejbądź krzywdzie – czyn to, albowiem bunt przeciw krzywdzie jest dobrym czynem ludzkim. Zwycięski bunt przeciw czyjej bądź krzywdzie nie powinien być obcym nikomu, kto chce miano człowieka nosić.

Jeżeli możesz tworzyć – twórz. Jeżeli możesz skrzydłami swego ducha o przeszłość i przyszłość uderzać – uderzaj! Jeżeli możesz wprost w słońce patrzeć – pieść je i całuj swym wzrokiem. Jeżeli możesz okiem słońca ludzkości ogromy przejrzeć – patrz i widź prawdę czasów.

Jeżeli możesz mocą woli ludzkiej cuda czynić – czyn je.

Dorastaj do tego, co możesz, a nie powściągaj się, gdy wielkość w sobie człowieczą czujesz i znasz ją.

Lepiej zaiste umrzeć wielkim, paść w walce, drogowskazując ludzkości swą śmiercią, niż żyć w poskromieniu wielkości, gdy takowa jest, niż żyć w krzywdzie, której być nie powinno.

Dla całej organizującej się ludzkości potrzebnym jest poryw wielki po drodze rozwojowej, poryw usystematyzowany, poryw korzystający z całej potęgi wiedzy, sztuki i najsilniejszych i najgłębszych potęg człowieczych.

Ten poryw ogólny, prowadzący ludzkość w dale kierunkowe, to religia ludzka, nadwyznaniowa religia ludzkości, która wyprowadzi człowieczeństwo z bagna zepsucia i krzywd dzisiaj – na jasne wyżyny szczęścia; wyprowadzi drogą przyspieszonego rozwoju, drogą przewrotów i rewolucji.

Dlatego też ten wielki poryw, wzniecający pożary milionów serc, posiada charakter Czerwonej Religii, bo jest ona dziś główną religią uciemienionych, skrzywdzonych mas, religią proletariatu, religią wszystkich w wyzyskaniu i poniżeniu żyjących, jest religią ich walki i ich wyzwolenia, a dopiero potem stanie się religią szczęśliwej, swobodnie się rozwijającej ludzkości.

Dla całego człowieczeństwa jedna wiedza.

Dla całego człowieczeństwa jedna ludzka moralność.

Dla całego człowieczeństwa jedna ludzka religia.

Przecież i ty człowiekiem jesteś!

Wglądnij w siebie i stań się prawdziwym człowiekiem.

Stań się godnym miana: Człowiek, co znaczy szczyt rozwojowy istnienia na ziemi.
Spójrz uważnie na innych i uznaj w nich prawdziwych ludzi, braci twoich.
Niech się obudzi w tobie całą siłą gra mocy człowieczej i miłości człowieczej!
Uznaj ideę człowieczeństwa, ukochaj ją ponad wszystko, bo ona jest – twoje wszystko.
Bądź człowiekiem zawsze i wszędzie! Niech idea człowieczeństwa będzie słońcem, płoną-
jącym w istocie twojej i oświecającym wszystkie twe czyny.
Bądź człowiekiem!!!

Anarcho-Biblioteka
Teksty spod czarnej flagi



Augustyn Wróblewski
Manifest człowieczeństwa
1912

<http://lewicowo.pl/manifest-czlowieczyenstwa/>

Powyższy tekst to rozdział książki Augustyna Wróblewskiego „Manifest człowieczeństwa”, nakładem Księgarni Literackiej, Kraków 1912. Od tamtej pory nie była wznawiana, tekst na potrzeby Lewicowo.pl udostępnił i opracował Wojciech Goslar.

pl.anarchistlibraries.net